

Św. Faustyn Miquez  
– nowy święty pijar  
s. 4

Święty,  
świecki, światowy  
s. 6

Różaniec,  
który objął granice  
s. 7

DAP śladami  
Kalasancjusza  
s. 12

# GŁOS OSTREJ BRAMY



KWARTALNIK PARAFII MATKI BOŻEJ OSTROBRAMSKIEJ | NR 3(135) | 12 listopada 2017



Temat numeru:

# ŚWIĘTOŚĆ



# ŚWIĘTOŚĆ – COŚ NIE Z TEJ ZIEMI?

o. Andrzej Tupek SP



„Świętymi bądźcie” (1P 1,16) – przypomina nam w liście święty Piotr. Uroczystość Wszystkich Świętych oraz listopadowa zaduma nad grobami najbliższych również uświadamiają nam to podstawowe zadanie chrześcijanina, jakim jest stawianie się na podobieństwo Jezusa Chrystusa, który jest święty. Nie chodzi zatem, jak to najczęściej sobie wyobrażamy, o życie na podobieństwo

jakiegoś znanego nam świętego. Chodzi o takie życie, które będzie wypełnianiem woli Pana Boga. W ten sposób osiągnęli świętość ci, których Kościół wynosi na ołtarze, ogłaszając ich błogosławionymi lub świętymi. Takie wydarzenie miało miejsce 15. października na Placu Świętego Piotra, gdzie papież Franciszek ogłosił świętym błogosławionego Faustyna Migueza, trzeciego w historii pijara, którego

możemy czcić jako świętego. Jego postać i historię życia przybliżamy w tym numerze gazetki. Przypominamy również naukę Kościoła o tym, czym świętość się charakteryzuje – ponieważ musimy pamiętać, że każdy z nas ma swoją drogę do świętości i naszym zadaniem jest, aby ją odczytać, odnaleźć i przejść. Gdyż świętość musi być z tej ziemi – konkretna i osobiście przez nas zrealizowana.

## Relacje

Magdalena Kiwior

- Pod koniec czerwca pożegnaliśmy duszpasterza studentów – o. Jacka Wolana SP, który decyzją o. prowincjała został przeniesiony do pracy w pijarskim Sanktuarium Matki Bożej Nauczycieli Młodzieży oraz w Stowarzyszeniu Parafiada w Warszawie. Na jego miejsce został skierowany o. Piotr Wiśniowski SP. **(fot. 1, 2).**
- W lipcu dzieci z Centrum Kultury Calasanz wyjechały na wakacyjny wypoczynek do Suśca na Roztoczu. **(więcej na str. 4)**
- Ministranci wraz z o. Dawidem Borkowskim SP wyjechali na wakacje wraz z ministrantami z parafii Dziełskiego. **(więcej na str. 14)**
- W lipcu w naszej parafii odbyły się oficjalne obchody rocznicy Światowych Dni Młodzieży, w których wziął udział abp Marek Jędraszewski. **(fot. 3, 4).**
- Studenci z duszpasterstwa akademickiego wyjechali w sierpniu na coroczne wakacje. Tym razem zatrzymali się w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym w Kalnicy. Pomimo wakacji, studenci, postanowili aktywnie spędzić czas. Wyprawa na Smerek prowadziła przez przełęcz Orłowicza, Wysokie Berdo nie była łatwa. Nie zabrakło rekreacji nad jeziorem Solińskim oraz wspólnego ogniska.
- 25 sierpnia wspólnota pijarów obchodziła święto założyciela Zakonu Pijarów – św. Józefa Kalasancjusza. Z tej okazji wieczorną Eucharystię koncelebrowali wszyscy zakonnicy pracujący w naszej parafii. **(fot. 5).**
- We wrześniu grupa studentów z Duszpasterstwa Akademickiego Pijarów razem z o. Jackiem Wolanem SP udała się na pielgrzymkę śladami swojego patrona,

św. Józefa Kalasancjusza, do jego rodzinnej miejscowości Peralty de la Sal. **(więcej na str. 12).**

- 7 października obchodziliśmy święto Matki Bożej Różańcowej. W tym dniu odbyła się też ogólnopolska akcja *Różaniec do Granic*. Parafianie udali się wraz z o. Grzegorzem Osiką do Łapsz Niżnych (pijarskiej parafii), gdzie wspólnie z innymi uczestnikami akcji odmawiali różaniec o tej samej godzinie. **(fot. 6).**
- W dniach 14-18 października w pielgrzymce do Rzymu na kanonizację św. Faustyna Migueza uczestniczyła grupa z pijarskich placówek z Polski, w tym kilka osób z naszej parafii z o. Andrzejem Tupkiem. **(fot. 7).**
- W niedzielę, 8 października biskup Jan Zając dokonał uroczystego poświęcenia nowych organów. Wygłosił kazanie, w którym zaznaczył jak wielkie znaczenie ma muzyka grana, jak i śpiewa w kościele. Eucharystię uświetnił nasz parafialny chór pod batutą s. Suzany Ferfoglii oraz *Ave Maria* zagrane na skrzypcach przez Aleksandrę Banek przy akompaniamencie organów. Na zakończenie organista, Bartłomiej Banka, zaprezentował możliwości nowego instrumentu podczas wykonywania trzech utworów. **(fot. 8).**
- W niedzielę 22 października nasz pan organista Bartłomiej Banek zagrał na nowych organach pierwszy swój koncert. W repertuarze znalazły się utwory Jana Sebastiana Bacha, Franza Liszta i Maurice'a Durufle. Koncert cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem słuchaczy, którzy zgotowali wykonawcy owację na stojąco. Serdecznie zapraszamy wszystkich na koncert organowy 19 listopada o godz. 16:00 grany przez s. Suzanę Ferfoglię.

**REDAKCJA:** Hanna Marczyńska (redaktor naczelny), Magdalena Kiwior, Lidia Czarnowicz, Hanna Michalczyk, o. Andrzej Tupek SP, Bartosz Zapalski

**KONTAKT:** glosostrejbramy@gmail.com

Galicyska ziemia, jej krajobraz, doliny wśród zniszczonych gór ukształtowały jego sposób bycia, uczyniły go cichym, obserwującym, kochającym przyrodę, chętnym, by iść ciągle naprzód, pokonując trudności, zdolnym, by pracować wytrwale i uczciwie.

Łacinę i nauki humanistyczne studiuje w Sanktuarium Matki Bożej de los Milagros w Orense. Tam też słyszy wołanie Boga, by zostać kapłanem i nauczycielem w duchu św. Józefa Kalasancjusza. W roku 1850 wstępuje do nowicjatu Szkół Pobożnych św. Ferdynanda w Madrycie.

Słyszy wołanie Boga i w odpowiedzi na to powołanie odnajduje najgłębszy sens swego życia: drogę do szczęścia. Do tego celu podąża każdego dnia, pomimo trudności, które napotyka.

#### **Idzie za Jezusem w szkole Kalasancjusza**

Jako pijar został posłany do szkół: w Guanabacoa na Kubie, św. Ferdynanda w Madrycie, Getafe, Monforte de Lemos, Celanova, El Escorial i Sanlucar de Barrameda. Był nauczycielem łaciny, historii, algebry, rolnictwa, fizyki i chemii, historii, przyrody, higieny i j. francuskiego. Wyróżnił się jako profesor nauk przyrodniczych.

Będąc przekonany o tym, że „kto ślubuje nauczanie, ten składa także ślub uczenia się”, pracuje niestrudzenie, naucza z entuzjazmem i wytrwale, przygotowując się każdego dnia do spełniania wychowawczej misji.

Na swej długiej pijarskiej drodze prawie 50 lat poświęca edukacji, żyje radośnie głębią miłości, ponieważ

# Św. Faustyn Miguez

## – nowy święty pijar

*O. Faustyn Miguez urodził się w miejscowości Xamiras, w parafii Acebedo del Rio, Celanova, w prowincji Orense, 24 marca 1831 r. Był czwartym dzieckiem chrześcijańskiej rodziny robotniczej. Wzrasta w atmosferze wiary, w której uczy się modlitwy, miłości do Maryi, solidarności z potrzebującymi i odpowiedzialności w pracy.*

wierzy w dziecko i młodego człowieka. Bóg obdarzył go wrażliwością, dlatego zbliża się do nich z uprzejmością i szacunkiem, aby poznać każdego

z osobna i szukać jego większego dobra.

Szkoła jest dla niego miejscem spotkania z Bogiem, w której służy i kocha najmniejszych. Na lekcjach dokłada starań, by dzieci odkrywały Boga i jednocześnie pogłębiały wiedzę o Nim. Opierając się na **POBOŻNOŚCI I NAUCE** otwiera horyzonty wiary, zachęca do wysiłku, wyjaśnia, rozmawia, poprawia – chce kształtować uczniów w umiłowaniu tego, co jest prawdziwe, szlachet-



ne, wielkie i wzniosłe. Rozeznaje Boże powołanie, aby być towarzyszem i przyjacielem, nauczycielem i przewodnikiem na drodze do pełnej realizacji „tego, który

w młodym wieku skrywa przyszłość rodziny i społeczeństwa”.

Uczniowie widzą w o. Faustynie bliskiego im wychowawcę, radosnego i pogodnego na przerwach, wymagającego i miłego na zajęciach. Szanuje rytm rozwoju każdego chłopca, wytrwale i łagodnie towarzyszy, obserwując ich kroki i dostosowując nauczanie i lekcje do wieku i zdolności. Pijar wszystkich dzieci i dla wszystkich dzieci, jego

oddanie w sposób szczególnie przejawia się w trosce o potrzebujących, słabszych i chorych.

W celu umożliwienia nauki rzemiosł i łatwiejszego przyswojenia wiadomości napisał proste książki w formie żywego i przyjemnego dialogu: „Podstawowe wiadomości z historii przyrody”, „Podstawowe wiadomości z fizyki lądowej” i „Rozmowy o historii przyrody na podstawie rycin”. To aktywny sposób przekazywania wiedzy, aby podtrzymywać uwagę dzieci na lekcji i rozwijać ich zdolności do obserwacji.

Faustyn, jak Józef Kalasancjusz, wyśpiewuje pieśń na cześć nauczania: „to posługiwanie najszlachetniejsze, największe i najbardziej wzniosłe, ponieważ traktuje człowieka w taki sposób, w jaki patrzy na niego Bóg. Jest dziełem Bożym, kontynuującym stworzenie, jest najstarszą misją Szkół Pobożnych, misją największej wagi, doceniającą pojedynczego członka rodziny, jak i całe społeczeństwo”. Żyje swym powołaniem kapłańskim i dużo godzin spędza w konfesjonale. Był ojcem i kierownikiem duchowym dla wielu osób, które zdumiewały się jego cierpliwością w słuchaniu i trafnością rad. O. Faustyn jest pewny: „wołą Bożą jest, abyśmy wszyscy byli zbawieni, każdy z nas na swej drodze, na której prowadzi go Boża ręka”.

#### **Życie całkowicie poświęcone miłości Boga i nauce**

Od dziecka lubi przypatrywać się przyrodzie i obserwować rośliny. Będąc profesorem w podstawowej szkole w Guanabacoa, studiował

kubańską florę, aby lepiej przekazywać wiedzę, badał również codzienne zwyczaje mieszkańców wyspy, którzy używali roślin w celach terapeutycznych. Podczas swego zatrucia, kiedy lekarz nie potrafił udzielić pomocy, wypróbowuje skuteczność tych roślin i w krótkim czasie wraca do zdrowia.

„W szkole ojców pijarów znajduje się wspaniały chemik”, mówiono w Sanlucar. Dociera to do naczelnika miasta, który zleca mu analizę miejscowych wód. O. Faustyn podejmuje się tej pracy z miłością, zarówno dla nauki, jak i dla cierpiącej ludzkości: „idąc za przykładem mego Boskiego Mistrza powinienem dbać o zdrowie duszy, jestem również zobowiązany, w miarę swoich możliwości, dbać o ciało”. Jego naukowe badanie łączy się z misją wychowawcy: „jako pijar jestem z ludu i dla ludzi, poświęcony nauczaniu mam obowiązek uprzyjemnić je praktyką i ukazać pozytywne wartości, które może zdobyć bogaty i ubogi, dorosły i dziecko”.

Sukces, jaki odniósł przy badaniu wód, sprawił, że Dziekan Wydziału Medycznego poprosił go o przestudiowanie choroby jednego z profesorów uczelni, którego lekarze z Sewilli uznali za nieuleczalnie chorego. Zgodził się i wyznaczył kurację dla chorego Manuela Bedmar, który został później rektorem Sewilskiego Uniwersytetu. Rozgłos nowego sukcesu spowodował, że zwracano się do niego z prośbami o uleczenie ciężkich chorób.

W zakonie oddaje się głębszemu studiowaniu botaniki i terapeutycznych właściwości roślin, w których, jak

uważa: „Opatrzność sama umieściła lekarstwo na choroby”.

Na bazie ziół opracował leki, z których 12 zostało zarejestrowanych w Generalnym Departamencie Zdrowia w 1922 r., sprzedawano je w licznych aptekach. Jednym z największych dzieł pozostawionym dla społeczeństwa tamtej epoki i wszystkich czasów jest Laboratorium Miguez w Getafe. Jest owocem odpowiedzi na powołanie i naukowych zdolności, jakimi obdarował go Bóg, które on rozwinął i wykorzystał dla wzbogacenia pozostałych. Przyjął to jako służbę dla ludzkości, zatem przyczynił się do wyzwolenia człowieka od cierpienia i choroby.

#### **Prorok, który otworzył nowe drogi przed kobietą**

W Sanlucar chłopcy uczą się w szkole pijarów, podczas gdy tylko nieliczne dziewczynki mogą otrzymać minimalną formację w tak zwanych „szkołach przyjaciółek”. Faustyn czuje przynaglenie Ducha Świętego, który ofiarowuje mu serce Samarytania i oczy proroka i pozwala odkryć sytuację zaniedbania i ignorancji, w jakiej żyje kobieta oraz potrzebę kogoś, kto ją poprowadzi od dzieciństwa drogą promocji ludzkiej i chrześcijańskiej i otworzy jej horyzonty kultury i wiary.

Jak św. Józef Kalasancjusz, dostrzega ówczesne problemy i odczytuje wezwanie przez Boga do nowej służby. Za zgodą swych przełożonych 2 stycznia 1885 r. zakłada Kalasantyński Instytut Córek Bożej Pasterki w duchu i stylu wychowania św. Józefa Kalasancjusza. Przekonany o ważności ko-

biety w rodzinie i społeczeństwie oraz w celu „uniknięcia utraty niewinności serca wśród mroków niewiedzy”, proponuje integralną edukację, która zawiera w sobie formację ciała, umysłu i serca, pełne dowartościowanie kobiet, „aby ukształtować je na dobre chrześcijanki, dobre córki, dobre oblubienice, dobre matki i osoby pozytywne dla społeczeństwa, w którym one pewnego dnia zajmą miejsce szczególnie”. Zadaniem Córek Boskiej Pasterki jest *SZUKAĆ I PROWADZIĆ* dziecko, młodego człowieka ku Bogu, wykorzystując wszystkie środki, które są w zasięgu miłości, nawet oddając własne życie. Oddał to dzieło pod opiekę Maryi, Boskiej Pasterki, która jest wzorem macierzyńskiej miłości, jaką powinni być ożywiani ci, którzy wychowując, współpracują z ewangelizacyjną misją Kościoła. To dzieło jest czymś więcej niż tylko znakiem, bowiem rozszerza się dzisiaj na różne strony świata za pośrednictwem tych, którzy na wzór pedagogiki zostawionej przez Faustyna Migueza poświęcają swe życie dzieciom i młodzieży, aby odnaleźli dobry fundament pod budowę świata zgodnie z Ewangelią w nadziei i miłości.

#### **Człowiek w drodze otwarty na Boga i braci**

Faustyn jest człowiekiem będącym nieustannie w drodze, żyje otwarty na działanie Ducha Świętego, który czyni go uważnym na to, co dzieje się dookoła. Nikt i nic nie było mu obce. Potrzeby ludzi stają się dla niego wołaniem samego Boga, na które odpowiada.

TYLKO BÓG napędza jego serce. Odnalazł skarb dlatego

wchodzi na drogę naśladowania Chrystusa. Jak On chce iść przez świat czyniąc dobrze i naśladować Go ogołoczonego i pokornego. Rozumie, że wszystko, co ma, otrzymał od Boga i nie znajduje innego sposobu odpowiadania, jak tylko samemu stać się darem dla innych. Uczy się spoglądać na świat oczami Boga: biedni, lekceważeni, potrzebujący są jego ulubieńcami.

W swym długim życiu odrzuca wszelkie przywileje. Chce zostać skromnym zakonikiem, miłośnikiem nauki i kalasantyńskim wychowawcą, aby być blisko najmniejszych i im ofiarować swą uwagę oraz troskę. Chce żyć w ukryciu, aby umrzeć niezauważonym naśladowcą Tego, który przeszedł jako jeden z wielu.

Faustyn przebywa drogę wiary. Pozwala się rzeźbić i kształtować przez Boga i braci. W momentach próby i cierpienia całkowicie ufa Panu: „POZWÓLMY DZIAŁAĆ BOGU, GDYŻ TO JEST DLA NASZEGO DOBRA”.

Umarł w Getafe 8 marca 1925 r. w wieku 94 lat. Kochał Boga nade wszystko i zapominając o sobie szukał jedynie Jego chwały. Służył Kościołowi i społeczeństwu radośnie i wytrwale. Kochał Szkoły Pobożne i pragnął zawsze w pełni żyć charyzmatem Zakonu. Kościół uznał świętość o. Faustyna i Papież Jan Paweł II beatyfikował go 25 października 1998 r. w Rzymie, a Papież Franciszek kanonizował 15 października 2017 r. Liturgiczne wspomnienie św. Faustyna przypada 8 marca.

# Święty, świecki, światowy

Hanna Michalczyk

*Na szczęście dość często mylnie myślimy o świętych, jak o bohaterach doskonałych, nieskazitelnych, bez wad i bez grzechów na sumieniu. Hagiografie, szczególnie tych najdawniej zmarłych kanonizowanych, rozpościerają przed nami obrazy życia, które dla wielu z nas są niedoścignione – wielkich pustelników, mnichów, męczenników... Czy jednak nie jest tak, że im bliżej nas w czasie, tym świętość staje nam się bliższa?*

Słowo *świętość* (łac. *sacrum*) oznacza coś, co jest całkowicie odmienne, oddzielone od świata. Świętość jest przymiotem wyłącznie Boga. Jednak Boże pragnienie upodobnienia nas do siebie i zjednoczenia z sobą powoduje, że świętość stanowi wyzwanie i cel, ku któremu mamy dążyć. W tym znaczeniu jest ona związana z domeną życia moralnego. Jest stanem, do osiągnięcia którego wszyscy jesteśmy powołani. Każdy z nas, podług swego stanu. Potocznie mówimy, że każdy ma swoją drogę do świętości – ilu ludzi, tyle dróg. Próby definiowania świętości ocierają się zatem o paradoks. Z jednej strony jest ona uniwersalna: wszyscy do niej dążymy i ogólnie wiemy, o co chodzi w byciu świętym; z drugiej strony – jest ona personalizowalna (ściśle związana z życiem konkretnych osób) i nie sposób domknąć jej charakterystyki. Jakie wyznaczniki łączymy ze świętością? Matka Teresa mówiła, że „troskliwość jest początkiem wielkiej świętości. Jeśli nauczysz się sztuki myślenia o innych, będziesz się stawał coraz bardziej podobny do Chrystusa”. Któż z nas nie troszczy się o innych? Proboszcz o parafian, rodzice o dzieci, pracodawcy o pracowników, zakonnicy o współbraci, sklepikarze o klientów, nauczyciele o uczniów, lekarze o pacjentów, pisarze o czytelników... Święta z Kalkuty wskazywała również: „świętość bardzo szybko wzrasta tam, gdzie istnieje dobro. Nigdy nie słyszałam o dobrych ludziach, którzy by zeszedli na manowce. Świat jest zagubiony z powodu braku serdeczności i dobro-

ci”. To zdaje się takie proste i naturalne: być dobrym i serdecznym – życzliwym wobec innych. Świętość to droga przez miłość i z miłością. Jan Paweł II podkreśla, że świętość opiera się, przede wszystkim, na darze i przykazaniu miłości. Wszyscy święci kochali. Któż z nas nie kocha? Powołanie do świętości jest powszechne – wszyscy do niej powinniśmy dążyć. Powołanie do świętości jest związane bezpośrednio z drogą życia, którą każdy z nas kroczy. Ksiądz Józef Tischner wyraził tę myśl bardzo obrazowo: „zanim cię zbawią, trzeba wiedzieć, kogo zbawić. Musisz być sobą, bo jeśli będziesz kimś innym, to akurat zbawią tego innego, a nie ciebie. Jeżeli będziesz dokładnie naśladował Jana Vianneya, to ty jako ty nie będziesz zbawiony, tylko zbawiony będzie Jan Vianney”. W stawianiu się świętym nie chodzi o kopiowanie cudzego, choć świętego, życiorysu, ale o wierność swojej drodze, swojemu powołaniu. A to, dobrze o tym wiemy, jest nie lada wyzwaniem. Znamy sami siebie – swoje słabości, ograniczenia, upadki – brak miłości, cierpliwości, troski, zaniebane dobro. Ksiądz Tischner mówi nam na to, że „bycie sobą nie może być zbudowane tylko na aktach bohaterstwa. Jestem sobą także w moim grzechu, w mojej skończoności, w mojej winie”! Być świętym nie znaczy być bezgrzesznym: „święty, który nie boi się przyznać do grzechu, jest święty przez to, że niesie winy – swoje, świata – i czeka, by Pan Bóg go obmył”. Świętość wymaga pokory,

świadomości własnej ułomności i niewystarczalności. I ciągłego powracania na swą ścieżkę, podejmowania prób, by przez codzienność stać się sobą, skryzalizować siebie – świętego. Powszechność i indywidualność świętości sprawiają, że przestaje być ona odległa – stajemy się świętymi, będąc świeckimi. To czasy współczesne najbardziej przybliżyły nam niebo w życiorysach świętych, którzy żyli w małżeństwach, umierali dla swych dzieci, świadczyli o Chrystusie, żyjąc i pracując poza murami klasztorów i ogrodów plebani. Święci świeccy wskazują, że tam gdzie jesteśmy – w domach, rodzinach, biurach, szkołach, szpitalach – możemy i powinniśmy stawać się świętymi.

Choć świętość łączymy głównie z życiem niebieskim, to jednak, znowu paradoksalnie, zostać świętym, oznacza właściwie także „zrobić doskonałą karierę życiową”. Pomijając „świętych obcowanie” i związany z tym przemożny wpływ na życie innych, to trudno jest podważyć popularność świętych na świecie. Święty Franciszek, Królowa Jadwiga, pastuszkowie z Fatimy, siostra Faustyna, Matka Teresa, ojciec Pio, Jan Paweł II to osoby nie mniej znane niż Elvis Presley czy Marylin Monroe. Nie chodzi w tym o porównywanie i wazenie popularności, tylko o dostrzeżenie, że świętość nie oznacza zmarnowania życia i zostania zapomnianym. Przeciwnie. Świętość, oznacza życie poświęcone, które przekracza granice czasoprzestrzeni i trwale wpisuje się w historię tego świata.

*Komentarze prasowe w odniesieniu do tego wydarzenia rozpościerają się niczym wachlarz zabarwiony paletą emocji – od ironicznych i kpiących, przez zażenowane i zaskoczone, w kierunku tych, które próbują być po prostu sprawozdawcze, aż po pełne peanów, zachwytów, pochwał i wzruszeń. Trudno się dziwić tej różnorodności. „Różaniec do granic” był niespotykanym do tej pory aktem modlitewnym o charakterze narodowym.*

# Różaniec, który objął granice

Hanna Michalczyk

Pomysłodawcy i organizatorzy „Różańca do granic” – członkowie Fundacji Solo Dios Basta, która powstała w czerwcu 2015 roku z inicjatywy świeckich ewangelizatorów, rekollekcjonistów i filmowców Macieja Bodasińskiego i Lecha Dokowicza – pierwotnie zaprosili nas do Częstochowy na Jasną Górę, aby wspólnie się modlić w akcie Wielkiej Pokuty za wszystkie grzechy popełnione w Polsce. Po tym wydarzeniu, dostrzegli, jak sami przyznają, że na odpokutowaniu nie można poprzestać i że potrzebny jest kolejny krok. Idea ogólnopolskiej modlitwy różańcowej zrodziła się w kontekście 100-lecia objawień Matki Bożej w Fatimie i 140 lat po jedynych uznanych polskich objawieniach Maryi w Gietrzwałdzie. Królowa Różańca Świętego prosiła małych Portugalczyków, aby odprawiać Nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca w pierwsze soboty miesiąca, a młode Polki, aby pokutować i codziennie odmawiać różaniec.

W odpowiedzi na słowa Matki Jezusa, ale także w odpowiedzi na współczesne wydarzenia w kraju i na świecie, Fundacja Solo Dios Basta wystąpiła z inicjatywą „Różańca do granic”, ogólnonarodowej modlitwy różańcowej na granicach Polski. Na stronie internetowej przygotowanej specjal-

nie na rzecz organizacji tej modlitwy można znaleźć informacje o tzw. „kościółkach stacyjnych” – 320 kościołach wytypowanych przez 22 diecezje położone na obrzeżach Polski, jako tych, w których odbędzie się modlitwa i konferencja, eucharystia i adoracja, a następnie wspólne wyjście na granicę z różańcem.

Wśród uczestników akcji byli pielgrzymi, którzy odpowiedzieli na zaproszenie swoich animatorów Róż Różańcowych. „Byli to przedstawicie-

le róż i ich rodzin, w liczbie ok. 150 osób: dwa autokary, bus i samochody osobowe. W sumie pielgrzymowało 7 Róż Rodziców za dzieci, jedna Róża Dzieci za Rodziców i jedna Róża Żon za mężów. Byli to głównie parafianie z kościoła Pana Jezusa Dobrego Pasterza i mieszkańcy Krakowa spoza tej parafii, ale także cały autokar pielgrzymów z kościoła Imienia Najświętszej Marii Panny z Chomranic, malowniczej miejscowości z okolic Limanowej” – opowiada organizator-



ka, animatorka i uczestniczka wyjazdu, Magda. „Początkowo zaplanowano pielgrzymkę do Żywca, ale ksiądz Grzegorz Gruszecki – dawny opiekun krakowskiej grupy mam Macierzanka – zachęcił mnie, aby odwiedzić także, słynące z wielu cudów, Sanktuarium Matki Bożej w Rychwałdzie, które w tym roku, dnia 23 lipca, zostało podniesione do rangi Bazyliki Mniejszej”, wspomina Magda. Program pielgrzymki zaczął się więc poszerzać, gdy w międzyczasie okazało się, że 7 października – w dniu planowanego wyjazdu – w całej Polsce odbędzie się „Różaniec do granic”. „Szczepnie mówiąc, nie wierzyliśmy, że uda nam się to wszystko połączyć i że jednego dnia będziemy mogli uczestniczyć w tych wszystkich modlitwach, odwiedzając te wszystkie miejsca” – przyznaje Magda. Jedną z orędowniczek takiego bogatego planu pielgrzymki – wyjazdu do Żywca, Rychwałdu i włączenia się w modlitwę na granicy kraju – była Danusia, obecnie mieszkanka Chomranic, a kiedyś parafianka krakowskiego Dobrego Pasterza. O godzinie 7.00 rano pielgrzymka wyruszyła z Krakowa do Żywca. Ula, uczestniczka i animatorka Różańcowej za mężów wspomina, że wyjazd był unikatowym doświadczeniem. Po pierwsze, była to okazja, aby spotkać się na żywo – Róża Różańcowa zawiązała się przez Internet i jej członkinie często nie znają się bezpośrednio. Innym, bardzo istotnym doświadczeniem związanym ze wspólnym wyjazdem była rola kapłana i jego udział w tym przedsięwzięciu. „Ksiądz Mirosław Kozina, który jest moderatorem części Róż, i który nam towarzyszył w pielgrzymce był jakby spoiwem. Przewodnikiem, za którego myślą, wyrażaną w modlitwie, wszyscy podążali”. Dzięki obecności kapłana, jego kierownictwu i prowadzonych przez niego rozważaniach modlitewnych już podczas podróży zawiązała się prawdziwa wspólnota. Okazało się, że – zgodnie ze słowami księdza Dolindo Ruotolo, kapłan jest następcą Jezusa na ziemi: wprowadza jedność i jednomyślność nawet wśród przypadkowo zgromadzonych osób.

Takie doświadczenie było bardzo symboliczne – stanowiło jakby odzwierciedlenie jedności kościoła, która zaistniała w obliczu wydarzenia „Różaniec do granic”. Inicjatywa oddolna, z którą wyszli świeccy, spotkała się nie tylko z aprobatą duchownych, ale z faktycznym wsparciem i zaangażowaniem (organizacyjnym i modlitewnym) hierarchów i osób konsekrowanych w całej Polsce. W parafiach odczytywano listy biskupów, zachęcających do uczestnictwa w modlitwie na graniach kraju, a proboszczowie często organizowali parafialne wyjazdy do kościołów stacyjnych (i granic) czy nabożeństwo różańcowe w jedności duchowej i czasowej z pielgrzymami. Ci wierni, którzy nie mogli uczestniczyć w żadnej z organizowanych form modlitwy, proszeni byli o to, aby ze wspólnotą modlących się Polaków łączyli się przez indywidualną modlitwę, w swoich domach. Pomocna w tym mogła być relacja na żywo z wybranych kościołów stacyjnych, którą prowadziło Radio Maryja. Ten, kto modlił się w domu – obiegił w dwie godziny z różańcem całą Polskę, poczynając od Zakopanego w kierunku na zachód, północ, wschód i południe – aż po Tylicz. W Żywcu pielgrzymujące Róże Różańcowe uczestniczyły we Mszy Świętej sprawowanej przez księdza Grzegorza Gruszeckiego. Eucharystia miała bardzo uroczysty charakter i odbywała się w pięknej, zabytkowej konkatedrze Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. „Czułyśmy się ugoszczone po królewsku. Czekał na nas nie tylko kapłan – z posługą i homilią, ale także pani kustosz, która poświęciła nam czas, opowiadając o atrakcjach miasta. Czekala na nas także grupa parafian z tamtejszego kościoła – członkowie Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym – która specjalnie dla nas pomogła księdzu Gruszeckiemu i przygotowała ciepłe posiłki, zaopiekowała się nami na miejscu, dbając o to, aby nikomu niczego nie zabrakło. Niektóre uczestniczki jechały ze swoimi dziećmi. Byłyśmy naprawdę wzruszone, odkrywając na miejscu, że parafianie z Żywca pomyśleli nawet o młodszych

uczestnikach i specjalnie z myślą o nich przygotowali poczęstunek i soczki”, opowiada Ula. Niespodziewanym elementem były także upominki w postaci książek, które każdej z pielgrzymujących żon wręczyła na pożegnanie ksiądz Gruszecki. „Bardzo poruszyło nas kazanie, które ksiądz wygłosił. Nawiązał w nim nie tylko do modlitwy różańcowej Róż, ale przede wszystkim do akcji Różaniec do granic” – relacjonuje Ula. „Zwrócił naszą uwagę na fakt, że większość krytyków deprecjonuje wartość tego wydarzenia, oburzając się, że różaniec jest „do granic”. Przeciwnicy modlitwy interpretują ten aspekt jako TYLKO do granic, pytając uszczypliwie i z pogardą, dlaczego nie poza granicę (?), twierdząc przy tym, że modlitwa do granic jest równoznaczna z zamykaniem się, okopywaniem, budowaniem murów i podziałów, z zachowaniem klaustrofobicznym i ksenofobicznym. Tymczasem, jak podkreślił ksiądz Grzegorz, świat jest coraz bardziej ambiwalentny, a zacieranie różnic i granic przynosi bardzo złe skutki. Widzimy to szczególnie jaskrawo w próbach zatarcia różnic między kobietą a mężczyzną, między dobrem a złem, prawdą a fałszem. Wolność, aby mogła być sobą, potrzebuje granic. Współcześnie odrzucamy naukę Jezusa, argumentując to między innymi tym, że Boże przykazania ograniczają naszą wolność, a przecież bez nich w ogóle wolności nie moglibyśmy doświadczyć. Granice są niezbędne, aby mogła objawić się wolność. W procesie wychowawczym granice wyznaczane dzieciom są niezbędne dla ich poczucia bezpieczeństwa. Mówiąc krótko – granice są niezbędne w naszym życiu, trzeba je wyznaczać, stawiać i ich strzec. Nie można bać się słowa ‘granice’ i wiązać go z niewolą, separowaniem się, czy zamknięciem”. W swej homilii ksiądz Gruszecki zwrócił się także do dzieci, obrazowo przedstawiając im moc wspólnotowej modlitwy różańcowej. „Najmłodszy uczestnicy naszej pielgrzymki, siedząc wygodnie na, specjalnie przygotowanym dla nich, ciepłym dywanie przy stopniu ołtarza usłyszeli, że oplatanie

się wspólnotową, rodzinną, czy wręcz – ogólnopolską modlitwą różańcową jest podobne do rysowania kredkami. Jeśli trzymasz w dłoni jedną kredkę – możesz ją łatwo złamać; ale jeśli weźmiesz pęk kredek ich przełamanie jest prawie niemożliwe. Podobnie jest z modlitwą. Tych, którzy modlą się wspólnie nie da się zniszczyć, tak jak nie da się zniszczyć ołówków związanych w pęk” – relacjonuje Magda. Dzieci usłyszały o Maryi – Matce Różańca, a dorośli – o tym, jakim skarbem jest dawanie żywego świadectwa kolejnemu pokoleniu, świadectwa modlitwy różańcowej – za dzieci, za mężów, za rodziców, za Polskę, za świat... Ksiądz Gruszecki określił tę postawę jako przykład oplatania się różańcem” – opowiada Ula.

Owoce duchowe tego wyjazdu cały czas się rodzą. Magda cieszy się, że pielgrzymka zapoczątkowała tworzenie się kolejnych Róż w parafii Pana Jezusa Dobrego Pasterza – „szybko znaleźli się nowi animatorzy i chętni do modlitwy członkowie Żywego Różańca. W Chomranicach zawiązała się czwarta Róża Rodziców za dzieci. W pielgrzymce uczestniczyła też Róża Różańcowa Dzieci modlących się za swoich rodziców! To róża, która zaczęła wspólną modlitwę 1 października tego roku i pierwsza taka w naszej parafii”.

Uczestnicy pielgrzymki z Żywca udali się do Korbielowa. Tam, wspólnie z grupą parafian i poza-parafialnymi uczestnikami modlitwy Różaniec do granic wspólnie przeszli na granicę. „Udział w modlitwie w kościele stacyjnym w Korbielowie zadeklarowało aż 1000 osób” – mówi Ula. „W takiej kolumnie, mimo dużej ilości uczestników i kłopotów z nagłośnieniem, szliśmy w stronę granicy, odmawiając różaniec. Zdumiewający był spokój, pokój i wyciszenie, które nam wszystkim towarzyszyło. Nawet dzieci, choć zmęczone wczesnym wyjazdem, podróżą, natłokiem wydarzeń i doświadczeń, szły dzielnie i w skupieniu się modliły” – dodaje. Z kolei Magda wspomina: „Ujmujące było to, że wzdłuż drogi, którą szliśmy do granicy, domy były udekorowane

kolorami Maryjnymi – wstążkami, obrazami NMP... Mieszkańcy Korbielowa czekali na nas, idących przez pierwszą godzinę w deszczu. Nic nie zapowiadało zmiany pogody na lepsze. A tymczasem, na zakończenie, jakby nagroda czy cud (!)? Nie tylko przestało padać, a niebo się przejaśniło. Wyłoniły się trzy, pełne i piękne tęcze: dwie połączone z sobą, a powyżej nich – trzecia. Wszyscy czuliśmy, że mieliśmy tam być, a Matka Boża patrzy na nas z Nieba...”. Trochę spóźnieni w stosunku do planu dnia, ale szczęśliwi i wzruszeni, pielgrzymi pokłonili się na zakończenie Matce Boże Rychwałdzkiej, dziękując Jej za ten dzień. „W kaplicy, w domu pielgrzymy wspólnie odmówiliśmy Modlitwę Zawierzenia Róż różańcowych i naszych rodzin”, mówi Magda. Dziękczynienie i zawierzenie było poruszającym domknięciem całodziennego modlitwy i towarzyszenia Maryi... Członkowie Fundacji Solo Dios Basta na stornie internetowej przygotowanej na potrzeby akcji „Różaniec do granic” dziękują wszystkim, którzy

włączyli się w modlitwę. Na pytanie, które często jest przed nimi stawiane: „Co dalej?”, odpowiadają: „Modlitw”. I przypominają o nabożeństwie Pięciu Pierwszych Sobót, o którego odprawieniu prosiła w objawieniach Maryja oraz o kontynuowaniu modlitwy różańcowej: „Niech każdy z nas modli się na Różańcu, regularnie i wytrwale (najlepiej codziennie). Niech ta różańcowa misja specjalna rozwija się na chwałę Bożą. Oto co wiemy na pewno”.

Warto tę duchową zachętę wzbogacić jeszcze jedną – jakże przyziemną, ale dodającą skrzydeł – informacją. Organizatorzy modlitwy do granic przyznają, że mimo upływu czasu wciąż otrzymują wiadomości o kolejnych miejscach, w których 7 października ludzie, często bardzo spontanicznie, dołączali do modlitwy Polaków: Teneryfa, Chiny, Akita (Japonia), Nowa Zelandia, Kazachstan, USA czy większość stolic państw Europy. Jakby „Różaniec do granic” objął cały świat, jakby przekroczył granicę między ziemią i niebem.





# calasanz na wakacjach w Suścu

Aleksandra Mozgała

Uczestnicy kolonii podzieleni byli na cztery grupy, które przybrały sobienia nazwy miasta związane z życiorysem Kalasancjusza: Peralta de la Sal, Lerida, Barbastro oraz Rzym. Już pierwszego dnia dzieci zdobywały pierwszą sprawność kreatywność. Ich zadaniem było stworzenie plakatu, hasła oraz sposobu prezentacji grupy. Pierwsza z wycieczek obyła się do Małego Rzymu – czyli do Sandomierza. Tam mieliśmy okazję zwiedzić muzeum Świąt Ojca Mateusza, podziemną trasę turystyczną, Zbrojownię Chorągwi Ziemi Sandomierskiej i Więzienie Miejskie oraz Bazylikę Katedralną, gdzie o 15:00 wspólnie odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Dzień zakończyliśmy rejsem statkiem po Wiśle. Kolejnym, urokliwym, odwiedzionym przez nas miasteczkiem był Zamość. Tam uczestniczyliśmy we Mszy Świętej odprawionej w katedrze przez o. Grzegorza. Następnie przeszliśmy podziemną trasę turystyczną i podziwialiśmy piękny, zabytkowy Rynek. W drodze powrotnej pojechaliśmy

***Dzieci z Centrum Kultury Calasanz po raz kolejny spędziły wspaniałe wakacje w małej, roztoczańskiej miejscowości Susiec. Wyjazd obfitował w wiele atrakcji, które pomagały dzieciom wypocząć oraz aktywnie spędzić czas. Program kolonii przebiegał pod hasłem: Sprawności Kalasantyńskie. Celem było przybliżenie postaci św. Józefa Kalasancjusza oraz cnót, które pozwoliły mu zostać świętym.***



do Olejarni Świętecznej, gdzie mogliśmy uczestniczyć w widowisku pt. „Jak drzewiej biło się olej”. Nie mogło zabraknąć w naszym programie Dnia Sportu, podczas którego wzięliśmy udział w zdrowej rywalizacji sportowej - w zawodach każdy mógł spróbować swoich sił w różnych dyscyplinach. Znanym w całej Polsce miejscem, słynącym z chrząszcza, który brzmi w trzcinie, jest Szczebrzeszyn, dlatego nie mogło nas zabraknąć i tam. Zwiedziliśmy także muzeum Skarbów Ziemi Morza oraz Dawnych Rzemiosł oraz pasiekę Ulik, w której każdy z nas mógł skosztować różnych rodzajów miodów, a nawet na kilka chwil zamienić się w pszczołę. Ostatnią naszą wycieczką była podróż do Chełma i okolic. Tam zwiedziliśmy podziemia kredowe, w których spotkaliśmy Ducha Bielucha, byliśmy w bazylice Narodzenia NMP, a także popijarskim kościele, w którym uczestniczyliśmy w Eucharystii. Ten dzień zakończyliśmy zabawą na Ranczu Budrysa. Czekały tam na nas trampo-



liny, fikoland, zjeżdżalnie, gokarty oraz rowerki wodne. Ten dzień zapewne należał do niezapomnianych. Dzieci mogły wykazać się swoimi zdolnościami plastycznymi podczas tworzenia różańców oraz ramek na obrazki Matki Boskiej z roślin i innych materiałów przyniesionych z lasu. Nie zabrakło również wyjazdów na plażę w Majdanie Sopockim. Gdy tylko dopisywała nam pogoda, wszyscy odpoczywali na ciepłym piasku bądź pod czujnym okiem ratowników spędzali czas w wodzie. Podczas kolonii mieliśmy okazję wysłać do rodziców własnoręcznie przygotowane kartki z pozdrowieniami, uczestniczyć w różnych konkursach wiedzy, indiańskiej grze terenowej, kalamburach. Na zakończenie odbył się test wiedzy o Kalasancjuszu, a po nim każde dziecko otrzymało tytuł „ucznia Kalasancjusza”. Przez cały ten czas towarzyszył nam przewodnik, pan Andrzej Wąchocki, który bardzo ciekawie opowiadał o miastach, zabytkach, a dodatkowo organizował konkursy wiedzy o odwiedzanych miejscach. Opiekę nad dziećmi sprawowały cztery wychowawczynie: p. Elżbieta Pawłowska, p. Joanna Czekaj, p. Anna Czekaj oraz p. Magdalena Kiwior. Za organizację wyjazdu odpowiadał o. Grzegorz Osika SP oraz p. Aleksandra Mozgała.



# DAP

## śladami Kalasancjusza

o. Jacek Wolan SP, Anna Czekaj, Joanna Czekaj, Magdalena Kiwior

Pomysł kielkował długo, a w międzyczasie, mieliśmy okazję lepiej poznać naszego patrona m. in. na spotkaniach czwartkowych z o. Mateuszem Pindelskim SP. Następna okazja do lepszego poznania, zresztą nie tylko życiorysu Kalasancjusza, ale i jego naucza-

*Dwa lata temu wybraliśmy św. Józefa Kalasancjusza na patrona naszego duszpasterstwa, ale tak naprawdę jego osoba towarzyszy nam już od dawna. Niemniej właśnie wtedy zrodził się w naszych głowach pomysł zorganizowania pielgrzymki w rodzinne strony Kalasancjusza.*

nia, pojawiła się w ramach przygotowań do Kongresu Duchowości Młodych – Inspirowani Kalasancjuszem, który odbył się w majowy weekend br. nie gdzie indziej jak w Krakowie. Spotkaliśmy się w Barcelonie, tam właśnie zaczęła się nasza pielgrzymka. Będąc w stolicy Katalonii nie mogliśmy przejść obojętnie obok monumentalnej świątyni Sagrada Família, wznoszonej już od 135 lat. Jej architektonicznym ojcem był Boży szaleniec, Antonio Gaudí, który jak się okazało, był wychowankiem szkoły pijarskiej w katalońskim Reus. Wnętrze bazyliki zrobiło na nas ogromne wrażenie, było ono tym większe, kiedy dowiedzieliśmy się, jaką symbolikę kryje w sobie każdy element współ-

tworzący całość budowli. I tutaj nie mogło zabraknąć Kalasancjusza, dostrzegliśmy jego postać na fasadzie starszej części świątyni – charakterystyczny starszy pan w habicie i z dzieckiem. Spacerując uliczkami Barcelony, mogliśmy podziwiać domy Gaudiego oraz Park Güell, najstarszą część miasta – Barri Gòtic, oraz multimedialny pokaz fontanny na wzgórzu Montjuïc. Następnego dnia opuściliśmy Barcelonę kierując się w stronę Peralty. Po drodze odwiedziliśmy sanktuarium w Montserrat, które jest znane z kultu Matki Bożej La Moreneta, zwanej „Czarnulką”. Tam uczestniczyliśmy we Mszy Świętej z dbałością odprawianej przez katalońskich benedyktynów. Nie bez powodu dostrzegliśmy

kolejne ślady obecności św. Józefa – figurę na dziedzińcu, boczny ołtarz w bazylice i witraż w kaplicy Matki Bożej – to właśnie tutaj Kalasancjusz towarzyszył biskupowi La Figuera podczas jego rocznej wizytacji apostolskiej w tym monasterze. Zbliżając się do Peralty, udaliśmy się jeszcze po drodze do miasta Lleida, gdzie Kalasancjusz studiował filozofię i prawo. Na wzniesieniu zobaczyliśmy średniowieczną katedrę, którą na pewno odwiedzał nasz patron. Późnym wieczorem dotarliśmy do rodzinnej miejscowości Kalasancjusza – Peralty de la Sal, gdzie zostaliśmy serdecznie przyjęci przez tutejszych pijarów z o. Joaquínem Nadalem na czele. Sama nazwa miejscowości składa się z dwóch części. Peralta pochodzi od łacińskiego „petra alta”, czyli wysokiej skały, na której zbudowano miejscowy kościół. Druga część nazwy kojarzy się z solinami, w których jeszcze do niedawna krystalizowano sól. Następnego dnia zaczęliśmy od zwiedzenia Sanktuarium św. Józefa Kalasancjusza, które zostało zbudowane w miejscu jego rodzinnego domu. Na obrazach i freskach przedstawione są najważniejsze wydarzenia



nia z życia świętego, ale także herb rodziny Kalasancjuszków oraz malowidło przedstawiające wszystkich świętych i błogosławionych Rodziny Kalasantyńskiej. Udaliśmy się też do kościoła parafialnego w Peralcie (ok. 50 m od sanktuarium), w którym kształtowała się maryjna pobożność małego Józefa i gdzie został ochrzczony – chrzcielnica przetrwała do naszych czasów. Tam też znajduje się pamiątkowy obraz z beatyfikacji pijarów, współpracownika Kalasancjusza, o. Piotra Casaniego i 13 męczenników z czasu wojny domowej w Hiszpanii (1936-39), pośród nich o. Dionizego Pamplony, proboszcza z Peraty. Beatyfikacja miała miejsce w 1995 roku, a przewodniczył jej papież Jan Paweł II. W tych rodzinnych stronach Kalasancjusza naszym przewodnikiem był o. Jacek Wolan. Po tradycyjnej hiszpańskiej sjeście, wybraliśmy się na górę La Mora, gdzie zachowała się pustelnia i część fortyfikacji. Do dzisiaj

zachowała się tradycja organizowania procesji i najprawdopodobniej w takich procesjach uczestniczył również młody Kalasancjusz. Ten dzień zakończyliśmy wspólną Mszą Świętą odprawioną w sanktuarium. W niedzielne przedpołudnie zobaczyliśmy drzewo oliwne, miejsce, gdzie, jak głosi legenda, młody Józef walczył z szatanem. W tym dniu uczestniczyliśmy we Mszy Świętej z parafianami Peralty, którzy przyjęli nas bardzo serdecznie. Po południu zwiedziliśmy pobliskie miejscowości: Calasanz, usytuowane na kamienistym wzgórzu, z którego rozciągają się piękne widoki na Peraltę, dalej Azanuy i Purroy, miejsca męczeńskiej śmierci pijarskich męczenników, miasteczko Estadilla, gdzie Kalasancjusz chodził do, nazwijmy to, szkoły podstawowej oraz sąsiednią wioskę, Gabasę. Odwiedziliśmy też Barbastro, gdzie Kalasancjusz ponad rok pracował u miejscowego biskupa – obecnie znajduje się tu pijarska szkoła,



Colegio San José de Calasanz. W budynkach tej szkoły w czasie hiszpańskiej wojny domowej przetrzymywanych było 49 klaretynów, którzy w wielkich męczarniach oddali życie za wiarę. Obecnie są znani jako błogosławieni męczennicy z Barbastro. Dzięki uprzejmości tamtejszego proboszcza mogliśmy zobaczyć piękną, XVI-wieczną katedrę z charakterystycznym alabastrowym ołtarzem głównym. Przed odjazdem z Peralty uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w kaplicy pijarskich męczenników. Podczas całego pobytu mieliśmy okazję skosztować

regionalnej kuchni, która okazała się bardzo różna od naszej, ale zarazem bardzo smaczna. Chcemy podziękować o. Andrzejowi Tupkowi, który od samego początku wspierał nasz wyjazd, a także parafianom, którzy w czasie różnych akcji wsparli naszą pielgrzymkę finansowo. Przez długi czas pozostaną w naszej pamięci obrazy hiszpańskiej ziemi. Jesteśmy wdzięczni Bogu, że w tym Kalasantyńskim Roku Jubileuszowym mogliśmy odwiedzić miejsca związane z naszym patronem, św. Józefem Kalasancjuszem.

# Kalendarium

## wydarzeń parafialnych

DATA	WYDARZENIE
16 listopada	Odpust Parafialny
19 listopada	Koncert Organowy – s. Suzana Ferfoggia
26 listopada	Partocinium – Święto Opieki św. Józefa Kalasancjusza
	Uroczystość Chrystusa Króla – przyrzeczenie ministrantów i scholi
3 grudnia	Rozpoczęcie Adwentu
2–5 grudnia	Wizytacja Parafii – bp Jan Szkodoń

## Między niebem a ziemią (13.03-25.06.2017)

### ZOSTALI OCHRZCZENI

#### Maj:

Laura Anna Sobolewska

#### Czerwiec:

Wojciech Szot

Jakub Aleksander Wolak

Franciszek Władysław

Matyas

Gabriel Marek Węgrzynek

Tomasz Konrad Bednarski

Antoni Stanisław Drożdż

Dominik Franciszek Czubak

#### Lipiec:

Izabella Monika Paluch

Matylda Helena Adamczyk

Julianna Zofia Stryszowska

Waleria Apolonia Czajka

Wojciech Michał

Daszkiewicz

Halszka Aleksandra

Koperska

Sara Maria Czapla

#### Sierpień:

Sonia Smrokowska

Marcel Jan Dratwa

Antonina Zofia Starek

Sandra Gabriela Dryk

Wiktoria Pocięcha

Aleksandra Pia Mardyła

Pola Halina Cyganek

Hanna Rita Cyganek

Nina Konik

Antoni Adam Kawula

Filip Kotarba

#### Wrzesień:

Hugo Ryszard Konarski

Tomasz Supernak

Gabriel Michał Parkitny

Franciszek Jan Janik

Julia Joanna Janik

Maja Dorota Szczeklik

Piotr Mateusz Pietrzak

Wojciech Marek Żurowicz

Łucja Weronik Jezierska

Bartłomiej Łukasz Tłomak

Michał Jan Lupa

#### Październik:

Lena Czerwińska

Karolina Duma

Julia Oliwia Legutko

Tymon Antoni Stochel

### MAŁŻEŃSTWO ZAWARLI

#### Sierpień:

Magdalena Cyganek i Piotr

Cyganek

#### Wrzesień:

Justyna Jonak i Michał

Bartyzel

Anna Grela i Piotr Zydroń

### ODESZLI DO PANA

#### Czerwiec:

Danuta Rak

Irena Thune – Sagan

Edward Czaja

Maria Zwolińska

#### Lipiec:

Jan Ciurej

Barbara Gajda

Zofia Kwiecień

Zofia Pfeiffer

Matylda Thlon

Anna Czernek

Ludwika Szydło

Zygmunt Cybulski

### Sierpień:

Stanisław Karteczka

Czesława Cygan

Edward Walaszczyk

Krystyna Gawryś

Władysław Stachowicz

Kazimierz Waclawski

Krystyna Łękawska

Anna Mroczek

Zdzisław Trzaska

Ryszard Krzywonos

Marianna Stępczyk

#### Wrzesień:

Jerzy Widomski

Ewa Kalisz

Edward Wojtas

Anna Arciszewska

Bronisław Bidziński

Janina Kolut

Wanda Robak

Elżbieta Haffner

Halina Mróz

#### Październik:

Edyta Grochulska

Genowefa Frycz

Józef Błaszczak

# Głoszą, przemieniają, wychowują

o. Grzegorz Osika SP

W Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej, w dniach 27-29 października 2017 r., odbyło się V Jubileuszowe Święto Laikatu Pijarskiego, które obchodzone było pod hasłem „Głosić, przemieniać, wychowywać”. W tym szczególnym spotkaniu, które odbywa się co dwa lata, uczestniczyło 160 reprezentantów dzieł pijarskich szkół, parafii, świetlic, Centrów Kultury Calasanz – z Bolesławca, Jeleniej Góry, Łowicza, Katowic, Poznania, Elbląga, Bolszewa, Warszawy, Krakowa, Rzeszowa oraz Szczuczyna na Białorusi. Z naszej parafii w spotkaniu uczestniczyli: p. Aleksandra Mozgała, p. Elżbieta Pobożniak, p. Paulina Famulska, p. Janusz Małota oraz o. Grzegorz Osika. Celem zjazdu było wspólne

dziękczynienie Panu Bogu za 400 lat istnienia Zakonu Pijarów, radość z 250 lat od kanonizacji św. Józefa Kalasancjusza oraz wymiana doświadczeń, w jaki sposób – zgodnie z naszymi powołaniami osób świeckich i konsekrowanych – naśladować miłość św. Józefa Kalasancjusza do dzieci i młodzieży. W programie był czas na wspólną modlitwę, wysłuchanie konferencji, wymianę doświadczeń, zwiedzanie Sanktuarium Matki Bożej, a także zabawę.

Ostatniego dnia, po Eucharystii, której przewodniczył Przełożony Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów o. Józef Matras, odbyło się uroczyste wręczenie nagród, które otrzymali także nasi Współpracownicy na Wieczystej. Nagrodę „Kalasancjusz



z dzieckiem” odebrali: p. Aleksandra Mozgała, która obecnie pełni funkcję kierownika Centrum Kultury Calasanz, p. Elżbieta Pobożniak – wieloletnia katechetka dzieci w Szkole Podstawowej Nr 114 oraz p. Janusz Małota, który także od wielu

lat trenuje dzieci i młodzież w Parafialnym Klubie Sportowym „Porta”. Nagrodzonym z radością gratulujemy i cieszymy się z ich współpracy w naszej wspólnej pijarskiej misji wychowania młodego pokolenia Polaków.



Druga od prawej – p. Elżbieta Pobożniak, trzecia od prawej – p. Aleksandra Mozgała, pierwszy od lewej – p. Janusz Małota.



# Obóz ministrancki „Lato 2017”

o. Dawid Borkowski SP

Tegoroczny wyjazd Liturgicznej Służby Ołtarza miał miejsce w Łapszach Niżnych w pierwszej połowie lipca. Ministranci i lektorzy naszej parafii oraz sąsiadującej z nami parafii Najświętszego Imienia Maryi udali się na Spisz, aby tam przeżyć piękny czas wypoczynku i formacji liturgicznej. Wspólna modlitwa, doskonalenie się w posłudze przy Ołtarzu Pańskim, zabawa, integracja przyniosły upragnione

owoce odpoczynku i wzrostu duchowego. Mieliśmy okazję zwiedzić Zakopane, wspiąć się na Gubałówkę, pokłonić się Pani Fatimskiej na Krzeptówkach, rozerwać się na termach i wygrzać na plaży nad jeziorem Czorszyńskim. Uwieńczeniem zmagania turystycznych było zdobycie Trzech Koron, co było nie małym wysiłkiem. Górskim eskapadom damy odpocząć i na przyszłoroczny wyjazd ministrancki zapraszamy nad Bałtyk.

